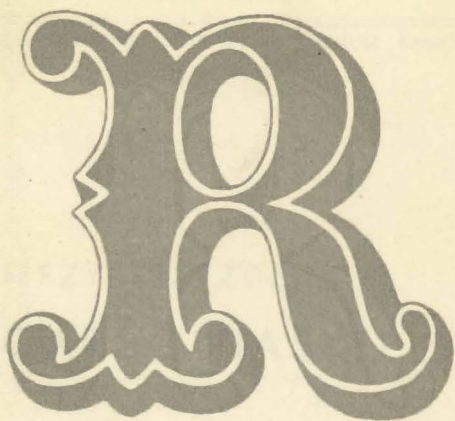


T E A T R



ROZMAITOŚCI

UL. MARSZAŁKOWSKA 8

TEATR ROZMAITOŚCI  
ul. Marszałkowska 8

---

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: IRENEUSZ KANICKI

JERZY PRZEŹDZIECKI  
**GARŚĆ PIASKU**

Sztuka w 3 aktach

---

PREMIERA - LISTOPAD 1965 R.

Obsada:

GEZA — { MAREK PEREPECZKO  
LEONARD PIETRASZAK ✓

ŻETEMSKI — KAZIMIERZ MERES

ANKA — ANNA MILEWSKA

BURŁAK — CZESŁAW ROSZKOWSKI

MARCINIAKOWA — OLGA BIELSKA

IWONA — IWA MŁODNICKA

HALINA — ILONA STAWIŃSKA

Reżyseria: CZESŁAW WOŁŁEJKO

Scenografia: WOWO BIELICKI

Kierownik muzyczny: Zofia Łosakiewicz

Asystent reżysera: Daniela Zborowska

Inspicjent: Wanda Jarema

*Przerwa po III obrazie*

O AUTORZE

Jerzy Przeździecki urodził się w roku 1927. Studiował w Warszawie, współpracując w 1947 roku w organizowaniu Teatru Akademickiego na Wiśle. Później pracował również w służbie konsularnej. W latach 1950 — 1955 był wykładowcą w Szkole Techniki Teatralnej w Warszawie. W tym okresie i później, pełnił z ramienia Ministerstwa Kultury funkcje tłumacza przy zagranicznych zespołach teatralnych występujących w Polsce. Od 1965 r. jest wykładowcą w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Warszawie.

Debiutował w roku 1955 „Opowiadaniem Festiwalowym” wydrukowanym w „Nowej Kulturze”. Jego pierwsza książka, zbiór opowiadań „Jaguar”, ukazała się w roku 1959. W roku 1962 wydał powieść pt. „Kres”. W roku 1964 ukazała się jego nowa pozycja książkowa — zbiór opowiadań pt. „Ruchome kamyki”.

Oprócz „Garści piasku” Jerzy Przeździecki ma w swoim dorobku literackim jeszcze dwie sztuki teatralne — „Dzień oczyszczenia” i ukończoną niedawno sztukę „Nasz przyjaciel Kaïn”; jest także autorem scenariuszy filmowych: „Wyroku” oraz „Dnia oczyszczenia”.





JERZY PRZEŹDZIECKI

### I... OD AUTORA

*Jak doszło do napisania „Garści piasku”?*

*Trudne pytanie. Powstawanie pomysłu tej sztuki wymyka się jakoś dzisiaj mojej pamięciowej kontroli. Zresztą retrospektywne komentowanie procesu tworzenia — pisanie o własnym pisaniu — to zadanie dla mnie chyba niemożliwe do urzeczywistnienia.*

*Pamiętam jedynie, że wymyślenie postaci, zaplanowanie tego, co będą robiły i mówiły na scenie — przebiegu zdarzeń wreszcie — wyprzedziło w jakimś sensie umiejscowienie samej sztuki w przestrzeni i czasie. Więc wyjazd do pewnej wakacyjnej miejscowości, spotkania z ludźmi, refleksje, notatki, wreszcie opowiadania krążące niejako wokół tego tematu. Na przykład:*

### WIELKI WYSTĘP

Szedłem jak zwykle tą stroną, gdzie są księgarnie. Przystawałem, choć zawsze lubię udawać pośpiech. Tego dnia było trudno. Chodniki powlekała warstwa topniejącego śniegu. Zresztą doszedłem do wniosku, że był w tych moich postojach pewien cel. Sylwetki zgrabnych, mijających mnie kobiet jakoś specjalnie pikantnie odbijały się w szybach antykwariatów. Tu tkwił cały, najpełniejszy smaczek. Niepokój i spokojna mądrość pożółkłych foliałów. Płochosć i powaga. Podglądałem. Niektóre z przechodzących mówiły, rzucały najzwyklejsze zdania. Staralem się dorozumiewać reszty. Napuszone tytuły ksiąg traciły wtedy sens. Wlokłem się w kierunku kościoła. Ewa powiedziała, że nie ma dzisiaj czasu. Wiedziałem, że to się kończy. Bałem się pustego mieszkania. Może stąd mój brak pośpiechu. Ta dziewczyna była dla mnie bocianim gniazdem służącym do wypatrywania nieznanych lądów. Gotowała też nienajgorzej.

Za rogiem uderzyłem w wiatr. Tutaj trzeba było uważać. Placyk miał kształt nieregularny i nigdy nie wiedziałem, czy przechodzę go prawidłowo. Samochody gnały jak szalone. Zobaczyłem Zaneckiego. Jechał swoim. Znowu cholernie bolesna świadomość własnej niezaradności. Tacy sami, jak on wymijali mnie co chwila. Ewa marzyła o elektrycznej maszynie do szycia. Absurdalna myśl: „to dlatego, że nie miałem za co jej kupić”. Bzdura.

Człowiek krzyknął nagle. Było coraz ciemniej i widziałem wyraźnie jego sylwetkę na parapecie oświetlonego okna na trzecim piętrze szarej kamienicy. Tam były biura. Głos miał nie przywykły do takiego forte. Powtórzył: „Ludzie, uciekajcie! Uwaga!”

Musiał już mieć z sześćdziesiątkę. I ileś tam chmur papierosowego dymu przepuszczonych przez tchawicę.

Poszedłem za innymi przelażąc przez zwaly śniegu zgarnięte na kraj chodników. „Zwarował i skoczy”, pomyślałem z nadzieją. Dla innych też się coś działo. Może czekali na to samo? To miasto przeżyło powstanie. Nie rozumiałem. Zwlekał. Grupa stojących pod jego domem rosła. Teraz kierował już swoje rozkazy bardziej osobowo: „Panienska z koszykiem! Niech panienska uważa! — wychylił się. Miał coś w ręku. To była zwykła szczotka na długim kijku.

„Śnieg chce zrzucić” — zwrócił się do mnie mój sąsiad. Ludzie byli sobie bliscy jak przy wypadku. Rozczarowałem się. Więc nie skoczy. Spostrzegłem biały nawis nad jego głową. Tłum był już tak duży, że samochody musiały się zatrzymać. Stały w długim sznurze. Uczułem zadowolenie, że okazały się naraz tak uległe.

Człowiek w oknie nie spieszył się. Pokrzykiwał teraz coraz rzadziej. Ruchy miał zwolnione, pełne godności. Pojąłem. To była jego ostatnia szansa. Przez moment widziałem starą, zmęczoną twarz. Już za rok nie potrafiłby stworzyć tłumowi sobą. Teraz on był najważniejszy. Milicjant też patrzył. „Jak to gruchnie! Jak Boga kocham!” — mówił jakiś studenciak za moimi plecami. „Gruchnie”, pomyślałem z nadzieją. Czekaliśmy. Stary człowiek zerknął

w dół. Tak aktorzy obserwują nieraz widownię w teatrze przez otwory w kurtynie. Przed przedstawieniem.

— Uwaga! — krzyknął jeszcze raz, a był to jego ostatni krzyk na tej ziemi, słyszany przez tłum. I chyba pierwszy. Sięgnął ręką. Śnieg obsypał się bezgłośnie białym pyłem.

Rozeszliśmy się w milczeniu. Człowiek na parapecie zamknął okno i zniknął na zawsze.

*Jerzy Przeździecki*



Cena zł 2,50

REPERTUAR:

TEATR ROZMAITOŚCI

Warszawa, ul. Marszałkowska 8

M. Domański: *Ktoś Nowy*

S. H. Lubomirski: *Kalendarz Starych Mężów*

TEATR KLASYCZNY

W Pałacu Kultury i Nauki

J. Giraudoux: *Ondyna*

H. Bahr: *Koncert*

M. Gorki: *Wassa Żelaznowa*

w przygotowaniu:

W. Zaleski: *Pruski mur*

T. Rittner: *Don Juan*

TEATR MŁODZIEŻY „WIDZIADŁO”

J. Olesza:

*Suok — dziewczynka z wozu cyrkowego*

J. Jesionowski: *Wyprawa po zielony metal*  
komediobaśń o Nowym Bohaterze

L. M. Montgomery: *Ania z Zielonego Wzgórza*

---

Przedsprzedaż biletów prowadzą wszystkie placówki „Orbisu” oraz Kasy Teatralne Spatifu (Al. Jerozolimskie 25) i kasy teatrów: Teatr Klasyczny, kasa czynna w godz. 10—14 i 15—19, w poniedziałki: 10—14 i 15—17, tel. 2001 w. 2941, Teatr Rozmaitości, kasa czynna w godz.: 10—14 i 15—19 (poniedziałki: 10—17) tel. 28-43-77, 28-28-64.

---

PROGRAM

T E A T R



KLASYCZNY

T E A T R



WIDZIADŁO

T E A T R



ROZMAITOSCI